„Inteligentne” miasto? Tak, ale…

Hasłem stosowanym często przez różnego rodzaju instytucje, chcące pomóc miastom sprostać obecnym i przyszłym wyzwaniom, jest „inteligentne miasto”. Obejmuje ono właściwie wszystko, o czym można pomyśleć, kiedy zastanawiamy się nad tym, jak niedługo może wyglądać życie w mieście. Mieszczą się w nim i „inteligentny” transport, i „inteligentne” parkowanie, i „inteligentna” zbiórka odpadów, nie mówiąc już o takich zagadnieniach, jak zapewnienie bezpieczeństwa mieszkańców, planowanie przestrzenne, utrzymanie porządku czy określanie widoczności nowo budowanych domów. Kiedy słyszymy o tym wszystkim, dochodzimy do wniosku, że wiele podobnych rozwiązań właściwie już funkcjonuje. Bo przecież opracowywane są mapy bezpieczeństwa miast, wzajemnie koordynowane są rozkłady kursowania środków komunikacji miejskiej, zbiórka odpadów w wielu miejscach przebiega już w sposób zaplanowany, uwzględniający potrzeby poszczególnych budynków czy osiedli. Coraz więcej urzędów świadczy e-usługi, dzięki czemu mieszkańcy mogą wiele spraw załatwiać bez wychodzenia z domu. Sieci handlowe przesyłają informacje o swoich super ofertach na telefony komórkowe osób znajdujących się w pobliżu ich sklepów. Można by wymieniać jeszcze wiele podobnych działań, które ułatwiają życie mieszkańcom miast.

> *Powstaje więc pytanie, czy już żyjemy w „inteligentnych” miastach, czy musimy jeszcze trochę poczekać, aby nasze miasta stały się w pełni „inteligentne”.*

Niewątpliwie do najważniejszych czynników mających wpływ na rozwój „inteligentnego” miasta należy technologia. Jest ona wykorzystywana do sterowania i musi zapewnić właściwe działanie poszczególnych rozwiązań i systemów. Oczywiście, powinien nad nią czuwać człowiek, bo nie wszystko da się

zrobić automatycznie.

Warto też zadać kolejne pytanie: czy do tego, żeby miasto było „inteligentne”, wystarczy sama technologia? Nad odpowiedzią właściwie nie trzeba się długo zastanawiać. Miasta są tworzone nie tylko przez sprawnie działające, nawet bardzo zaawansowane systemy. Miasto to organizm, który powinien sprawnie działać jako całość. I ten organizm składa się z kilku elementów. Są oczywiście wśród nich także systemy, ale również – a może przede wszystkim – mieszkańcy. Istnieją określone zasady funkcjonowania tego organizmu oraz czynniki zewnętrzne, które nie niego wpływają. Dopiero odpowiednie powiązanie sprawnego działania tych wszystkich elementów, to znaczy właściwe pełnienie przez każdy z nich swojej funkcji, składa się na „inteligencję” działania całego organizmu.

Pozornie wydaje się, że spośród tych elementów najłatwiej jest zapanować nad technologią. W miarę potrzeb i możliwości finansowych rozbudowuje się lub tworzy nowe systemy wspomagające poszczególne funkcje miasta. Trudność polega jednak na tym, żeby – w przypadku „inteligentnego” miasta – wszystkie te systemy działały tak, jak jeden system, odpowiadający potrzebom konkretnego miejsca. To niby proste, ale wymaga określonego poziomu świadomości operatorów czy dysponentów istniejących i tworzonych systemów, która pozwoliłaby im się przekonać, że współpracując ze sobą, będą prowadzić do usprawniania działania różnych służb, serwisów itp. Jednym słowem, potrzebna jest rozwinięta świadomość władz miasta, które muszą wiedzieć, że tworzone nowoczesne systemy nie mają służyć rozwiązaniu potrzeb w jednej dziedzinie, ale mają stanowić element większej całości – systemu miasta. Systemu, który ma działać po to, aby mieszkańcom żyło się wygodniej, a jednocześnie aby miasto zużywało mniej zasobów, emitowało mniej szkodliwych substancji, czyli aby działało zgodnie z zasadami zrównoważonego rozwoju.

Z drugiej strony są mieszkańcy. Ich świadomość powinna być na tyle rozwinięta, żeby zdawali sobie sprawę z tego, że stanowią

ważny element organizmu miejskiego, że również od ich postępowania zależy to, czy miasto będzie się właściwie rozwijało. Chociaż brzmi to jak kiepski slogan, nie powinni oni pozostawać obojętni na marnotrawienie energii, zanieczyszczanie atmosfery, wody czy na niszczenie wspólnego dobra. Powinni nie tylko dla swojej wygody wykorzystywać przygotowane dla nich zaawansowane rozwiązania technologiczne, ale także chcieć świadomie uczestniczyć w życiu organizmu miejskiego, m.in. poprzez przekazywanie informacji o zauważonych przez siebie nieprawidłowościach. Powinni chcieć zgłaszać pomysły poprawiające jakość życia. Powinni po prostu chcieć włączyć się w proces funkcjonowania i rozwoju swojego miasta.

Podsumowując, można stwierdzić, że wszystkie elementy miasta, to znaczy jego zarząd, mieszkańcy, rozwiązania technologiczne, powinny właściwie odgrywać swoje role dla dobra całego organizmu, i powinny być wystarczająco inteligentne. Nie uda się stworzyć „inteligentnego" miasta bez „inteligentnej" technologii. Inteligentnego miasta nie będzie również bez inteligentnych mieszkańców. Aby stworzyć „inteligentne" rozwiązania potrzebni są inteligentni decydenci, inteligentni projektanci i inteligentni urzędnicy. Aby właściwie korzystać z tych rozwiązań, niezbędni są również inteligentni użytkownicy. Jeśli któremuś z tych elementów zabraknie inteligencji, to, korzystając z nawet bardzo rozwiniętych technologii, nie odczujemy poprawy jakości życia w mieście, a cała idea tworzenia czy rozwoju „inteligentnego miasta" pozostanie martwa.